Cena numeru mk. 300.

Nr. 61. Piątek 16 marca 1923 roku. Rok XIV.

ISKRA

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1 stronie wiersz milimetrowy mk. 300 — na III stronie mk. 250. — IV mk. 200. Nadesłane mk. 300. — Drobne ogłoszenia od mk 80 do 150 za wyraz. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50 proc. zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja: Piłsudskiego nr. 4, telef. 64. Administracja: Dęblińska nr. 1, telef. 73 w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi: marek 4500.

Z odnoszeniem miesięcznie mk. 5000.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 5500.

Z przesyłką pocztową mk. 5500 miesięcznie.

Zagranicą mk. 10000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4, telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 9. Dąbrowa Sobieskiego 8. Telefon 73.

Robotnicy polscy we Francji.

Sosnowiec, 16 marca.

D. 23-go lutego nastąpiła wymiana ratyfikowanej 11 maja 1922 roku przez Sejm polski i 5 kwietnia 1922 r. przez rząd francuski konwencji w przedmiocie pomocy i opieki społecznej nad robotnikami polskimi we Francji. A więc z dniem 24 lutego konwencja ta zaczęła obowiązywać.

Jest to bardzo ważne uzupełnienie konwencji z 23 września 1919 r. w przedmiocie emigracji i imigracji nietylko dla tego, że zawiera dodatkowy układ w zakresie ubezpieczeń i opieki państwowo-komunalnej, ale i dlatego że kompletuje i precyzuje konwencję zasadniczą.

Z głównymi zasadami konwencji dziś się zapoznamy.

Konwencje przedewszystkim przewidują szereg zarządzeń administracyjnych. A więc ma być emigrantowi i imigrantowi ułatwiony pod względem formalności wyjazd z kraju i wjazd do obcego państwa.

Robotnicy polscy po przyjeździe kierowani są albo do schronisk dla emigrantów albo do bezpłatnych urzędów pośrednictwa pracy, skąd dopiero w miarę zapotrzebowania wybiorą sobie to, czy inne miejsce zamieszkania stosownie do umowy. Oczywiście ci emigranci, którzy wykażą się już zawartą umową lub którzy posiadają środki, udają się według własnej woli do wybranej lub wskazanej w umowie miejscowości. Z tego wynika, że dla pojedyńczo emigrających przebywanie w schronisku jest obowiązkowym etapem, stąd przedstawiciele władz naszych we Francji powinni zwiedzić te schroniska i w razie stwierdzenia pewnych braków czy to w urządzeniu hygjenicznym, czy w warunkach odżywiania i traktowania natychmiast interwenjować w drodze dyplomatycznej.

Na zasadzie konwencji robotnik polski powinien otrzymywać płacę, równoznaczną z wynagrodzeniem robotnika francuskiego, a w razie braku robotników miejscowych tej samej kategorji, wynagrodzenia „na podstawie poziomu wynagrodzenia normalnego i przyjętego w danej okolicy dla robotników krajowych tej samej kategorji". Ten ustęp nie jest jasny. Przepisy przejściowe powinny dokładnie wyjaśnić, co znaczy płaca „normalna" i jak rozumieć pojęcie — okolica. Ma to znaczenie przedewszystkim dla polskich robotników rolnych, którzy są często odosobnieni i zlokalizowani.

Robotnik polski zrównany jest w prawach ochronnych i ubezpieczeniowych z robotnikiem francuskim. Ograniczenia wszelkie w ustawie o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków zostały zniesione.

Wreszcie mają prawo robotnicy polscy nietylko należenia do francuskich stowarzyszeń wzajemnej pomocy i piastowania tam pewnej ilości urzędów (połowa mniej jeden), ale i zakładania własnych stowarzyszeń pomocy, towarzystw kulturalnych i kooperatyw spożywczych. Widzimy z tego. i to jest punkt słaby konwencji, że robotnicy nasi nie mogą zakładać własnych związków zawodowych, również nie jest jasnym, czy kooperatywy producentów lub spółki kredytowe mogą powstawać swobodnie. Ta część konwencji wymaga więc wyjaśnienia, a jeżeli chodzi o związki zawodowe, uzupełnienia.

Nie jest rzeczą możliwą w krótkim artykule wyszczególnić wszystkie prawa, z których robotnicy polscy na podstawie prawodawstwa ochronnego francuskiego będą korzystali. Dlatego ograniczymy się tylko do kilku najważniejszych. Czas pracy za wyjątkiem rolnictwa wynosi 8 godzin i 48 godzin tygodniowo. W górnictwie dla robotników pracujących pod ziemią czas ten oblicza się od chwili zjazdu pierwszego robotnika do powrotu ostatniego górnika, właściwie więc wynosi około 7 godzin na dobę. Tygodniowy wypoczynek obowiązuje za wyjątkiem rolnictwa. Niewolno zatrudniać dzieci poniżej lat 13-tu, ani kobiet i dzieci w nocy i pod ziemią. Zbiorowe umowy pracy mają moc prawną. Hygjena pracy jest poddana dość szczegółowej reglamentacji. Pośrednictwo pracy jest bezpłatne i państwowo komunalne. Konflikty indywidualne rozstrzygane są w dość szybkim tempie przez specjalne sądy „rady biegłych" (conseils des prud hommes) o charakterze kooperacyjnym i parytetowym. Ubezpieczenie na starość obowiązuje. Pracodawca odpowiada w razie wypadku. Gmina leczy bezpłatnie. Wreszcie gotowy projekt ubezpieczeń społecznych od choroby i niemocy czeka swojej kolei w parlamencie na uchwalenie.

Konwencja daje więc dwie prerogatywy robotnikowi polskiemu, ale posiada niedomówienia, a nawet braki. Trzeba je uzupełnić! Z drugiej strony prawa te pozostaną na papierze, o ile robotnik polski nie stworzy sobie silnego i zwartego ogniska życia narodowego na wychodźtwie.

Brońmy się przed paskarstwem!

Energiczna postawa delegacji do walki z drożyzną.—14.000 mk. za kilogram szynki.

Sosnowiec, 16 marca.

Winę za szalejącą drożyznę w kraju ponoszą nietylko czynniki rządzące, nie tylko paskarze, ale i konsumenci. Trzeba się uderzyć w piersi i powiedzieć otwarcie, że społeczeństwo nasze umie narzekać, potrafi nawet grozić pięścią, ale też i na tym się kończy cała energja. Czas już jednak otrząsnąć się z tej bierności wobec wyzysku paskarzy. Ta bierność paraliżuje wszelką akcję administracji państwowej, skierowanej przeciw paskarstwu, społeczeństwo bowiem nasze nie bierze czynnego udziału w tej akcji, co w rezultacie mści się na nim sa mym.

Powtórnie wszczynająca swą działalność delegacja do walki z drożyzną przy ma-

gistracie sosnowieckim na swym środowym posiedzeniu zwróciła baczną uwagę na to bierne stanowisko społeczeństwa, którego cierpliwość graniczy z godnym politowania niedołęstwem. A przecież gospodynie nasze, co tak okropnie, nie bez racji zresztą, wymyślają na „porządki", które dozwalają na codzienne drożenie artykułów pierwszej potrzeby, mogą bardzo wiele pomóc w walce z drożyzną i to w sposób nader prosty. Każdy wypadek pobierania wyższych cen za artykuły pierwszej potrzeby należy natychmiast zakomunikować pierwszemu napotkanemu policjantowi. Policjant, czy jest na służbie, czy nie, obowiązany jest interwenjować w każdym wypadku stwierdzonego przestępstwa.

Istnieje coprawda wśród nas przesąd, że dawanie znać do policji o przestępstwie jest brzydkim donosicielstwem. Przesąd ten miał może rację bytu wtedy, gdy rządzili nami moskale, dziś broniąc siebie wobec okrutnego widma ostatecznej nędzy, ratujemy kraj od gwałtownych wstrząśnień, o które w takich warunkach, jak obecnie, nie trudno; spełniamy więc **czyn obywatelski.**

Do dokonania takich czynów będziemy mieli nie mało okazji przy nadchodzących zakupach świątecznych. Oto delegacja wyznaczyła **cenę 14.000 mk. za kilogram szynki,** choć rzeźnicy w detalu sprzedają ją już po 18 tys. mk. za klg. Stosunkowo niska cena za kilo szynki tłumaczy się tym, że rzeźnicy kupowali towar na szynki świąteczne jeszcze w grudniu i w początkach stycznia, płacąc ówczesną cenę najwyżej 5.000 mk. za kilo żywej wagi. Szynki te obecnie rzeźnicy marynują. Zapasy szynek w Sosnowcu są bardzo duże, stwierdzono bowiem, że w grudniu i styczniu przy względnie niskich cenach, wydatki rzeźników na kupno towaru sięgały 12 i więcej miljonów marek. Należy podkreślić i to, że delegacja zezwala na sprzedaż tylko jednej szynki na rodzinę.

Niech się więc wyzyskiwany przez paskarzy konsument ocknie i zrozumie, że nawet najidealniej funkcjonująca maszyna państwowa nic nie zdziała, jeżeli nawet ze strony najbardziej zainteresowanej ciągłym wzrostem drożyzny, najbardziej przez to pokrzywdzonej, nie będzie miała wydatnej pomocy, lecz przeciwnie, nawet przeszkody na każdym kroku, jak to się dzieje obecnie.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Havas dowiaduje się, że rząd litewski zawiadomił konferencję ambasadorów o przyjęciu decyzji, przyznającej Kłajpedę Litwie z zastrzeżeniem, iż zawarte zostaną układy z Polską, dotyczące przyznania jej ułatwień tranzytowych. W związku z tym rząd kowieński wysyła do Paryża swych przedstawicieli w celu omówienia z delegatami polskimi pod egidą konferencji ambasadorów sprawy zastosowania nowego ustroju.

Rząd kłajpedzki już uprzednio przyłączył się do tej procedury.

— „Deutsche Tageszeitung" dowiaduje się, że na stanowisku przedstawiciela Niemiec w Warszawie ma zajść zmiana. Obecny poseł p. Ulrych Rauscher ma być odwołany na inne stanowisko. Następcą p. Rauschera ma być osoba, należąca do kół przemysłowych i znająca stosunki na wschodzie Europy. Nazwisko nowego przedstawiciela jeszcze nie jest znane.

— Na zebraniu studentów uniwersytetu bukaresztańskiego z udziałem przedstawicieli młodzieży akademickiej wszystkich innych wyższych szkół w Rumunji uchwalono, aby w dalszym ciągu nie dopuszczać żydów na uniwersytety, w razie zaś, jeśli władze zechcą zastosować siłę, porzucić uniwersytety i nie przystępować do egzaminów.

— Podczas obrad, dotyczących zagłębia Ruhry, angielska izba gmin 249 głosami przeciwko 201 odrzuciła wniosek Johna Simona, który domagał się, aby rząd angielski jasno określił swą politykę w związku z ostatnimi wypadkami.

Sprawa granic Polski.

Paryż, 15 marca.

Wczoraj rada ambasadorów miała zadecydować sprawę granic wschodnich Rzeczypospolitej. Wśród poważnych kół politycznych panuje przeświadczenie, że rada ambasadorów uchwaliła całkowite uznanie granicy, wykreślonej traktatem ryskim, granicy polsko - litewskiej obecnej, oraz stwierdzenie spraw Polski do Małopolski wschodniej.

Naprzód złamanie oporu potem układy.

Paryż, 15 marca.

„Temps" omawiając wyniki konferencji brukselskiej stwierdza, że Niemcy ciągle jeszcze są przekonane, iż zdołają znużyć Francję swym oporem. Niemcy chcą zmusić Francję do układów, zanim Belgja i Francja zdołają wydobyć z zajętych obszarów jakichkolwiek korzyści, ażeby potym mogły powiedzieć, że zwyciężyły inteligencja i organizacja niemiecka i że brakło tylko karabinów maszynowych i czołgów, aby zwycięstwo Niemiec było zupełne. Z tych powodów musi Francja dowieść, że potrafi skierować życie przemysłowe w obszarach okupowanych na tory normalne, a do układów można przystąpić dopiero wówczas, gdy rząd niemiecki cofnie wszelkie zarządzenia, nakazujące opór w obszarach okupowanych.

„Intransigeant" domaga się, aby na wypadek, gdyby robotnicy wzbraniali się wydobywać węgiel, zatopiono kopalnie w zagłębiu Ruhry.

„Journal des Debats" wypowiada się przeciwko obsadzeniu Frankfurtu nad Menem, gdyż osłabiłoby to okupację francuską nad Ruhrą.

Dokument hańby.

Sosnowiec, 16 marca.

W pismach lekarskich niemieckich została umieszczona odezwa od dwu największych organizacyj zawodowych lekarskich niemieckich jednoczących wszystkich lekarzy-niemców, która nawołuje ogół lekarski do nieudzielania żadnej pomocy lekarskiej francuzom lub belgijczykom, póki nie będą opuszczone zajęte przez nich obecnie terytorja. „Münchener Medizinische Wochenschaft" opatruje odezwę te komentarzem, którym zachęca jeszcze bardziej lekarzy - niemców do tej walki, jak ona ruch ten nazywa, uważając, że chociaż humanitarność jest pierwszym obowiązkiem lekarza, to jednak zaczyna się ona od swoich, którym wróg odbiera środki żywnościowe i węgiel (o to, zdaje się, najbardziej chodzi, przyp. red.), których rabuje, morduje, gwałci i, Bóg wie, co jeszcze.

„Zapomniał wół, jak cielęciem był", można powiedzieć panom niemiaszkom. Niech-no sobie przypomną oni choćby okupację niemiecką we Francji w 1871 roku. Ich czyny wówczas, zaprawdę, wołały o pomstę do Boga. Nawet ich wielki Bismark chwalił się wówczas, że niemcy na wzór gąsienicy co objada liście, póki drzewo nie uschnie, objadać będą jeden departament po drugim, aż je ten sam los nie spotka.

I te hunny nowoczesne, których my tak dobrze jeszcze niedawno pamiętamy, myślą, że gdziekolwiek w świecie spotkają się ze współczuciem z powodu zupełnie słusznej akcji francuskiej. Co najwyżej mogą jeszcze usłyszeć: szkoda, że tak mało!

Dr. A. H.

Głosy czytelników.

W obronie „Orła białego".

Szanowna Redakcjo!

Uprzejmie prosimy o umieszczenie w swym poczytnym piśmie oficjalnego pytania, co się dzieje ze sprawą zrzucenia godła państwowego, Orła białego, wyrzuconego przez żydówkę nauczycielkę Blumenfeld z sali szkoły powszechnej w Modrzejowie.

Sprawę jakoby wziął w swoje ręce pan inspektor szkolny Grabowski, tłumacząc, że policja w sprawę tę nie ma prawa się mieszać, natomiast ojciec wymienionej nauczycielki Blumenfeld—twierdzi, że sprawa już jest załatwiona, ludność zaś,—że sprawie „urwano łeb".

Niżej podpisanym polakom, dbającym o dobro i szacunek państwa, jak również wszystkim dbającym o honor Polski zależy na odpowiedzi urzędowych czynników, jak naprzykład prokuratorji, co zrobiono, aby godność naszego państwa nieprofanowano.

Obywatele Niwki i Modrzejowa.

(Tu następuje szereg podpisów)

Kronika.

Kalendarzyk.

16 Piątek

Dziś Abrahama.
Jutro Józefa z Ar.
Wsch. słońca 6.24
Zach. „ 5.57

Posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu, zapowiedziane na ub. środę z powodu nieprzybycia dostatecznej ilości radnych zostało odłożone na dzień następny.

Ograniczenie dni świątecznych w Polsce. Ministerjum pracy opracowuje nowy projekt ustawy o dniach świątecznych, obejmujący wszystkie gałęzie pracy z wyjątkiem rolnictwa. Projekt ogranicza liczbę dni świątecznych w roku z 20 na 13. Wśród nich Nowy Rok, 3-ci Maj, Boże Ciało oraz pierwsze dni Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy, Zielonych Świąt, mają być uważane za szczególnie uroczyste, co do innych obowiązują te same przepisy, co w niedzielę.

Ludność żąda interwencji i pomocy. Rzeźnicy dąbrowscy postanowili ogłodzić ludność miasta, gdyż magistrat odmówił ich żądaniu dalszego obdzierania konsumentów, to też od tygodnia brak jest zupełny mięsa. Ponieważ brak również i kartofli, chleb zaś pokazuje się co kilka dni, ludność doprowadzona do ostateczności, urządza manifestacje, żądając interwencji odnośnych czynników.

Wszystko to spada głównie na prezydenta miasta, którego niemal codziennie atakują tłumy ko-

---

WALKA O MILJONY.

249.

— Myśl doskonała... lecz pod warunkiem, że ja zapłacę za miejsca w orkiestrze.

— Zgoda! wszakże wzamian ja znów funduję kolację u Barrata, skoro wyjdziemy z teatru.

— Nie... nie! żadnych kolacji! — zawołał Eugenjusz — zbyt późno wróciłbym do domu.

— To i cóż,.. o co ci chodzi?

— Dość już jest pewnie zagniewaną moja małżonka.

— Boisz się więc swej żony? — odrzekł nieznajomy z ironją. Loiseau rzucił się gniewnie.

— Co... ja się jej boję?— zawołał, uderzając w stół pięścią. — To dobre... Bać się kobiety... nie żartuj ze mnie... Otóż pójdę z tobą na kolację, cię przekonać, czy się jej boję... Bać się jednej baby... tegoby jeszcze brakowało... Czylim się na to ożenił, ażeby być niewolnikiem? Ha! ha! ha! a prawa silniejszego... prawa mężczyzny... Gdzież one są te prawa?

— Zresztą, nie opóźnimy się zbytecznie — odparł jego towarzysz. — Dobra zupa, tuzin ostryg, parę kawałków pasztetu, butelka Chablisu i kieliszek absyntu, to w ciągu kwadransa da się uprzątnąć. Będziesz u siebie w domu przed drugą po północy.

— To dobrze bo, jutro muszę wstać rano. by pójść do tego przeklętego warsztatu. Mają tam pilną robotę, a zarządzający zapowiedział, że jeśliby który z robotników nie przybył, miejsca mieć nadal nie będzie. Przeciw mnie szczególniej jest zagniewanym — mówił dalej — bo w tych dniach kiedyś starłem się z nim na ostro... Trzeba ci było to widzieć... Sądziłem, że go zabije apopleksja. Nie pozwolę przewodzić nad sobą nikomu.

— Do którego teatru pójdziemy?

— Do Chatelet.

— Wyborna myśl! A cóż tam grają?

— Nową „feerie."

— Ach to moja rzecz ulubiona! Nie masz jak balet... Przepadam za tancerkami w krótkich spódniczkach!

Nieznajomy zachęcał do picia swojego gościa, nalewając mu kieliszki bezustannie, sam jednak powstrzymywał się od tego. Na deser kazał podać szampana.

Loiseau czuł, iż głowa mu ciężyć poczyna, był już kompletnie pijanym.

Do czarnej kawy podano likiery różnych gatunków.

Widocznie ów hojny towarzysz chciał spoić swego kolegę, który pozwalał sobą kierować bez oporu lecz w miarę picia stawał się coraz bardziej ponurym.

Po zapłaceniu rachunku zawołał chrypliwym głosem, rzucając na stół serwetę.

— Idźmy do teatru!

Na schodach chwiał się tak silnie, iż ów przyjaciel podtrzymywać go musiał.

— Ha! ha! — zawołał — widzę, iż się porządnie podciąłeś...

— Djabelskie te twoje wina narobiły wszystkiego... — odrzekł Loiseau. W głowie mi się kręci... Na powietrze wyjść trzeba coprędzej.

Na bulwarze św. Michała otrzeźwiał nieco, lecz niezupełnie. Idąc, chwytał się co chwila za ramię swego towarzysza, będąc jednak nawykłym do picia, wkrótce odzyskiwał równowagę.

Gdy przybyli oba do Chatelet, widowisko od godziny już się rozpoczęło.

Loiseau narzekał, iż w gardle mu zasycha i pragnienie go pali. Podczas antraktów gasił je kuflami piwa, jakich jego przyjaciel dostarczał szczodrobliwie.

Sztuka ukończyła się o kwadrans na dwunastą. Introligator był już mniej pijanym, niż wchodząc na salę. Przypomniał o obiecanych ostrygach i butelce Chablisu.

Idąc z nim na kolację, ów dobry kolega myślał sobie... — Trzeba koniecznie coś zrobić, ażeby on jutro nie poszedł do warsztatu. To zwierzę jest wytrwalszem niż sądziłem.

Obadwa weszli do Barrata, gdzie ich pozostawimy, by śledzić Pawła Beraud wychodzącego z ulicy de Fleurus.

Szedł prędko, a myśli jeszcze szybciej w głowie jego krążyły. Głucha wściekłość wrzała w jego sercu.

Opór Wiktoryny irytował go i denerwował. Pogarda, tak jawnie mu przez nią okazana, zrodziła w nim pragnienie zemsty.

Miłość, jaką uczuwał dla tej kobiety, była uczuciem czysto zmysłowem, w którem serce najmniejszego nie brało udziału. Był człowiekiem, jak to sam wyznał gotowym do popełnienia zbrodni dla popięcia celu.

D. c. n.

olet, żądając pomocy i człowiek ten, usługujący wszelkimi siłami i sposobami usunąć, lub chociaż zmniejszyć zło, w rezultacie słyszy tylko narzekania i obelgi, miotane przez zdenerwowany tłum.

Władze nasze wiedzą doskonale o podnieceniu i rozgoryczeniu głodującej ludności, to też chcąc zapobiec ewentualnościom, należy chwycić się środków radykalnych, t.j. odbierać patenty sabotującym paskarzom i uruchamiać miejskie piekarnie i jatki, w przeciwnym bowiem razie może dojść do smutnych następstw.

Sympatyczny objaw. W Dąbrowie odbyło się zebranie kobiet, na którym dzielne nasze gosposie postanowiły rozpocząć walkę z paskarstwem, i w tym celu ma być roztoczona kontrola nad wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwami handlowymi, polegająca na sprawdzaniu cen, i zwracaniu uwagi, czy w razie braku jakiegokolwiek artykułu nie jest magazynowany.

W razie ujawnienia nadużyć, winni mają być oddawani w ręce policji, przy większym zaś wykroczeniu—pozbawiani prawa na prowadzenie przedsiębiorstwa.

Kontrola ta ma dotyczyć głównie sklepów i jatek mięsnych, piekarni i sklepów spożywczych.

Gdyby naprawdę gospodynie nasze zajęły się gorliwie wykonaniem projektów, byłaby to skuteczniejsze,niż urządzanie bezcelowych pochodów ulicznych.

Skutki wstrzymania wywozu. W Dąbrowie najniespodziewaniej spadła cena chleba o 120 mk. na bochenku.

Zjawisko to zauważono i w innych miejscowościach i, jak mówią wtajemniczeni, jest to widomy skutek wstrzymania wywozu zboża zagranicę.

Zebranie. W niedzielę, dnia 18 marca rb. w szkole nr.1 przy ul. 3 maja w Dąbrowie, odbędzie się o g. 5 popoł. walne zebranie członków kooperatywy pracowników państwowych.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, następne prawomocne zebranie odbędzie się o godz. 6 w.

Zarząd kooperatywy urzędniczej w Dąbrowie zawiadamia, że ogólne zebranie członków odbędzie się 18 marca r. b. o godzinie 17 w szkole Nr. 1 ul. 3-go Maja. 2135

Z domu ludowego. Zarząd domu ludowego w Sosnowcu przy ul. Jasnej 26 przypomina członkom, że w dniu 18 b. m. o godzinie 3-ej popołudniu odbędzie się ogólne roczne zebranie członków.

Kradzieże węgla. Za kradzież węgla z wagonów w Sosnowcu pociągnięto do odpowiedzialności W. Bulińskiego i J. Mietłę.

Amator kożuchów. S. Zygale, zamieszkałemu przy ul. Kościuszki w Dąbrowie, skradziono kożuch wartości pół miljona mk. Za przestępstwo to pociągnięto do odpowiedzialności F. Ciupkę z Gliwic.

Kradzież bekieszy. A. Mikule, zam. przy ul. Dębowej w Sosnowcu, J. Przyguła skradł bekieszę wartości 700 tysięcy mk. i zbiegł. Dochodzenie w toku.

Pobicie. Ł. Jarzyńska, zam. przy ul. Staropogońskiej zameldowała policji, że niejaki W. Zabrowski pobił ją dotkliwie, bez żadnej przyczyny. Sprawę skierowano do sądu.

Wszystko dziś ma wartość. H. Bielik, zam. przy ul. Piłsudskiego 110 w Sosnowcu doniósł policji, że A. Grabkowa z tegoż domu mu skradła z mieszkania papierośnicę, wartości 200 tysięcy mk.

Straż ogniowa ochotnicza
w Sosnowcu.

Sosnowiec, 16 marca.

W sali magistratu sosnowieckiego odbyło się walne zebranie członków miejscowej straży ogniowej ochotniczej. Po odczytaniu sprawozdania za lata ubiegłe i stanu finansowego straży przystąpiono do najważniejszego punktu obrad, mianowicie do omówienia sprawy ewentualnego zawieszenia czynności straży ochotniczej. Magistrat bowiem sosnowiecki z dn. 15 b. m., t. zn. od wczoraj przystąpił do organizowania miejskiej straży ogniowej, straż zaś ochotnicza na czas tego organizowania się wydzierżawiłaby miastu, jak projektowano, remizę i wszystkie swe urządzenia strażackie, w tym zaś czasie sama byłaby w zawieszeniu.

Na ten projekt jednak zebrani po długiej i gorącej dyskusji nie zgodzili się, uchwalono natomiast pozwolić straży miejskiej na korzystanie przez straż miejską tylko z niektórych przyrządów za specjalną opłatą z kasy magistratu, samą zaś myśl zlikwidowania, lub choćby tylko zawieszenia straży kategorycznie odrzucono.

Po debatach nad sprawami mniejszej wagi przystąpiono do obioru nowego zarządu i komisji rewizyjnej. Do zarządu straży weszli pp. Piątkowski, Rafalski, dr. Baścik, Firstenberg i Reiner. Zastępcy pp. dr. Lipski i Kucharski, gospodarz p. Warszawski. Komisja rewizyjna pp.: Kurcweg, Woliński i Komaniewski. Wicekomendantem został wybrany p. Hojnacki.

W końcu obrad na wniosek kilku członków straży uchwalono jednogłośnie w uznaniu zasług, poniesionych dla straży ogniowej udzielić p. Józefowi Drzewieckiemu tytułu honorowego komendanta straży ogniowej w Sosnowcu z prawem noszenia munduru, oraz postanowiono zwrócić się do miarodajnych władz zw. florjańskiego o przyznanie mu dyplomu uznania.

Z teatru.

Dziś na Niemcach teatr H. Czarneckiego wystawia zajmującą „Grę serc" z udziałem p.Haliny Cieszkowskiej. Początek o godz. 8-ej i pół wieczorem.

Dziś w Sosnowcu koncert na korzyść niezamożnych uczniów gimnazjum im. Staszica.

Gościna M. Przybyłko-Potockiej. Zapowiedź występów świetnej artystki przy udziale artystów tej miary co pp. Munclingerowa, Bryliński, Stępowski, Zieliński i inni, zainteresowała szerokie koła Jutro w sobotę Przybyłko-Potocką podziwiać będziemy w jej doskonałej kreacji w „Oczach księżniczki Fathmy", którą powtórzy w niedzielę po południu. W niedzielę wieczorem pełna finezji i francuskiej kokieterji „Paryżanka".

Sprzedaż biletów na powyższe przedstawienia rozpoczęta.

Sobota — Grodziec. Zapowiedziany jest występ teatru sosnowieckiego w sali klubowej. Początek o godz. 8-ej. Będzie to pierwsze przedstawienie zespołu teatru Czarneckiego w Grodźcu, to też powodzenie zapewnione. Udział bierze również p. Halina Cieszkowska.

Niedziela — Granica. Teatr Czarneckiego wystawia doskonałą sztukę Kiedrzyńskiego „Pocałunek wojny" z p. H. Cieszkowską. Początek godz. 8 i pół wieczorem.

Poniedziałek — Dąbrowa „Papierowy kochanek" pierwszy raz.

Wtorek—Będzin „Papierowy kochanek".

Z kraju.

Zjazd lekarzy. Pierwszy zjazd związku lekarzy państwa polskiego odbędzie się w stolicy Wielkopolski w dniach 14 i 15 kwietnia r.b.

Strajk w młynach. Od soboty trwa strajk robotników we wszystkich młynach kaliskich wskutek odrzucenia przez właścicieli młynów żądań robotników podwyższenia płac. Na dzień 12-ty b. m. oznaczono konferencję u inspektora pracy, ale konferencja ta nie odbyła się, gdyż robotnicy przedtym już rozpoczęli strajk.

Strajk ten nie wywoła braku mąki, gdyż w Kaliszu są znaczne zapasy. Pomimo strajku cena chleba obniżyła się nawet o 100 mk. na kilogramie.

Zamordowanie jubilera.

Warszawa, 15 marca.

Wczoraj przed południem około godz. 11-ej nieznani sprawcy dokonali potwornej zbrodni na osobie Jakóba Hartsilbera, współwłaściciela sklepu jubilerskiego „Rekord" przy ul. Marszałkowskiej Nr. 111. Zbrodniarze, zastawszy Hartsilbera samego w sklepie, mieszczącym się w sieni domu, zamordowali go, zarzuciwszy mu na szyję sznur, oderwany od aparatu telefonicznego i uciekli, zrabowawszy wielką ilość biżuterji i część zawartości kasy podręcznej w kwocie 2 milj. marek.

Spólnik zamordowanego Silberberg, przyszedłszy do sklepu po godz. 11-ej zastał Hartsilbera już nieżywego, zaciągniętego za przepierzenie z rękami związanymi sznurem lnianym i z sznurem od telefonu na szyi.

Zamordowany był znany policji jako osobnik nie bardzo pięknej przeszłości. Zakładał on lotne domy gry, trudnił się paserstwem i był karany siedmiokrotnym więzieniem.

Energiczne śledztwo w toku. Pewne światło rzuca na sprawę to, że zamordowany, nie posiadając kasy przenosił codziennie cenniejsze biżuterje w walizce do mieszkania swego pod Nr. 117 przy ul. Marszałkowskiej. Część właśnie tej biżuterji zrabowano.

Hartsilber zginął na drugi dzień po otrzymaniu rozwodu. Liczył lat 45.

Proces pięciu Kapłanów.
Oszukiwali armję dostarczając niezdatne konie.

Sensacją dnia w Siedlcach jest proces pięciu Kapłanów: Pinkusa (33 lat), Rubina (31 lat), Chaima (27 lat), Abrama (40 lat) i Herszka (38 lat), oskarżonych z art. 51 i 591 cc. II kod. karnego. Proces rozpoczął się w poniedziałek.

Akt oskarżenia opiewa, że w 1922 r. w okresie czasu do 1 lipca, wojskowa komisja remontowa D. O. K. 9 (Brześć) nabyła dla potrzeb armji w Mordach pow. siedleckiego od wspomnianych Kapłanów ogółem 1,320 koni za kilkaset miljonów marek.

Na skutek pogłosek, że komisja remontowa dopuściła się nadużyć, żandarmerja wszczęła śledztwo, które prowadził rotm. żandarmerji Ney. Oficer ten ustalił, że Kapłanowie dopuścili się szeregu nadużyć, dostarczając znaczną ilość koni niezdatnych do służby wojskowej, które przedstawiały niższą wartość niż cena, jaką za nie pobierali.

Kapłanowie używali najprzeróżniejszych sposobów, aby tylko módz oszukać armję, piłowali i wypalali zęby, aby konie wydawały się młodszymi, chcąc dodać ognia najprzeróżniejszym zdechlakom, kładli im w odbytnice imbier, zamieniali karty itp. W ten sposób dostarczyli np. do 25 p. ułanów 100 koni niezdatnych.

Do rozprawy stanęło 98 świadków. Należy przypuszczać, że proces potrwa 4 dni.

Dotychczas zbadano zaledwie 1 świadka — rotm. Neya, zeznania jego są b. obciążające.

Oskarżeni Kapłanowie są to rośli, ogorzali i tędzy mężczyźni, ubrani w bogate futra, są oni posiadaczami największych kamienic w Siedlcach, ostatnio kupili hotel Angielski i młyn.

Ze sportu.
Garkowienko w Pradze.

Znany z turniejów zapaśniczych w cyrku warszawskim, Garkowienko, zdobywca tytułu championa Polski, wybrał się na turnee do Czech, skąd dochodzą obecnie wiadomości o jego pierwszych spotkaniach.

Zmierzył się tam mianowicie ze słynnym atletą, Gustawem Frisztenskim, czeskim Cyganiewiczem. Zapasy odbyły się w jednej z największych sal praskich w Lucernie.

Garkowienko zobowiązał się położyć championa czeskiego w przeciągu dwudziestu minut, obiecując wypłacić swemu przeciwnikowi dziesięć tysięcy koron czechosłowackich w wypadku, gdyby mu się to nie udało.

Zapasy obfitowały w wiele wysoce atrakcyjnych momentów, gorąco aplauzowanych przez tłumnie zebraną publiczność. Faworyt czeski zdołał w pierwszej połowie konkursu oprzeć się potężnym objęciom Garkowienki i po dwudziestu minutach zainkasował wśród oklasków widzów okrągłą sumę dziesięciu tysięcy.

Aby jednak i wilk był syty, po dalszych siedmiu minutach Garkowienko przygwoździł Frisztenskiego i wszystko dobrze się skończyło.

Co jednak warto jeszcze podkreślić, to nową narodowość Garkowienki. Oto Garkowienko, który w liściu, wystosowanym swego czasu do redakcji naszego pisma, przyznał się do narodowości polskiej, w Pradze wolał przybrać bardziej do swego nazwiska i fizjonomji pasującą narodowość rosyjską.

Oby się już nie fatygował po raz trzeci.

Kto jest najlepszym mężem?

Redakcja pewnego paryskiego pisma dla kobiet rozpisała ankietę na temat: „Jaki zawód dostarcza najlepszych mężów?". Przeszło 20.000 kobiet przysłało odpowiedzi bardzo charakterystyczne dla psychologji paryżanek, które entuzjazmują się wprawdzie dla tenorów, eleganckich oficerów i utalentowanych literatów, ale w dziedzinie matrymonjalnej pierwszeństwo oddają przemysłowcom. Dziewięć tysięcy kobiet opowiedziało się za człowiekiem praktycznej pracy.

Drugie miejsce zajmuje bankier, trzecie uczony. Sztuce przypada w udziale dopiero czwarte miejsce i to sztuce, reprezentowanej przez aktorów kinowych. Literaci, malarze, muzycy — znajdują pośród kobiet paryskich niewiele zwolenniczek. Aktorzy dramatyczni nie zyskali ani jednego głosu, śpiewacy zaś zaledwie 5 głosów. Za adwokatami głosowało tysiąc paryżanek. Dziennikarze, którzy przy wszystkich poprzednich analogicznych ankietach uznawani byli za najgorszy materjał na mężów — tym razem wyszli nie najgorzej...

Otrzymali bowiem sto głosów.

Człowiek o świńskim oku.

Nowojorski „Kurjer Ilustrowany" donosi: Ociemniały wskutek wypadku przed 14-tu laty rodak nasz, Alfred Lemanowicz, 19-letni młodzieniec, któremu znany okulista dr. Morgan z Paterson wstawił oko, wyjęte z młodej świnki, w nadziei, iż zdoła przywrócić mu wzrok po tylu latach strasznego kalectwa, ma się po dokonaniu operacji zupełnie dobrze. Podczas zmiany bandażów Lemanowicz zdołał rozróżnić światło od ciemności i jakkolwiek przedmiotów rozpoznawać jeszcze nie mógł, to dr. Morgan jest pewny, że operacja się uda i po krótkim czasie operowany będzie mógł widzieć dokładnie.

Sensacyjną tę wiadomość podajemy na odpowiedzialność wymienionego dziennika nowojorskiego.

Ostatnie telegramy.
(Przez telefon).

Uznanie granic Polski.

Warszawa, 15 marca.

Konferencja ambasadorów powzięła decyzję co do granic Polski. Decyzja uznaje linje graniczne ustalone przez traktat ryski pomiędzy Polską a Rosją. Granice pomiędzy Polską a Litwą mają być prawie bez zmiany utrzymane..

Uroczyste posiedzenie sejmu.

Warszawa, 15 marca.

Dziś odbędzie się uroczyste posiedzenie sejmu dla uczczenia oficjalnego uznania przez państwa sprzymierzone granic wschodnich. Przemówienia wygłoszą: premjer Sikorski i marszałek Rataj.

Napad bandycki na senatora Kernera.

Warszawa, 15 marca.

Na powracającego z posiedzenia komisji budżetowej radnego miasta i członka senatu p. Kernera dokonano w dn. 13 bm. zuchwałego napadu bandyckiego około godz. 10 wiecz. Opryszek przyłożywszy lufę rewolweru do piersi p. Kernera obrewidował kieszenie, a znalazłszy tylko 2000 mk. portfel zwrócił. Zanim p. Kerner zdołał zebrać dokumenty powyrzucane z kieszeni swych przez opryszka, bandyta zbiegł.

Na trzy lata.

Warszawa, 15 marca.

Oszustkę i prowokatorkę Dittnerową, oskarżoną o gwałt publiczny, oszczerstwo i oszustwo popełnione na szeregu wybitnych osobistości, które oskarżyła po inwazji rosyjskiej przed władzami austrjackiemi o zdradę stanu i inne zbrodnie skazano na trzy lata ciężkiego więzienia obostrzonego, odosobnionym więzieniem raz w miesiącu i wydalenie z granic Polski po odbyciu kary.

Sprawa księży katolickich.

Moskwa, 15 marca.

D. 13-go b. m. arcybiskup Cieplak i 15 księży katolickich przywieziono z aresztu przy trybunale rewolucyjnym, do więzienia w Butyrkach, gdzie warunki pobytu są znacznie gorsze. Proces, który miał się rozpocząć d. 14 marca, z niewiadomych przyczyn został odłożony do d. 21-go bm.

Wzmocnienie wojska okupacyjnego.

Wiedeń, 15 marca.

„Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Paryża: Minister wojny Magmot, oświadczył przedstawicielom prasy, że wojska okupacyjne w zagłębiu Ruhry wzmocniono o 15.000 żołnierzy. Strefa okupacyjna nie będzie rozszerzona.

Podwyższenie taryfy pocztowej i telegraficznej.

Warszawa, 15 marca.

Ze względu na podnoszenie się ekwiwalentu franka francuskiego od 1 kwietnia ma być podniesiona taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna o 100 proc. w komunikacji wewnętrznej i zagranicznej.

Niedawno podwyższona taryfa nie wpłynęła na zmniejszenie korespondencji pocztowo-telegraficznej; przeciwnie ruch pocztowo-telegraficzny z każdym dniem potęguje się.

Giełda.

GIEŁDA SOSNOWIECKA.

Sosnowiec, 15 marca.

Dolary	43.975
Franki szwajc.	8400
Franki franc.	2700
Funty szterl.	209.500
Marki niem.	1.85
Korony czeskie	1225
„ austrjac	— — —

Dalszych depesz oraz giełdy z Warszawy, z powodu zepsucia linji telefonicznej, nie otrzymaliśmy.

Zebranie Ogólne Zwyczajne Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich

odbędzie się dnia 18 marca 1923 r., o godzinie 5 po południu w bocznych garderobach, sprawy ważne, na które zarząd prosi o liczne przybycie.

Zarząd zbiera się w każdym tygodniu we wtorki o godzinie 7-ej wieczorem.

Na członków zapisuje się w każdym tygodniu w czwartki od godziny 6-ej do 8-ej wieczorem.

2112-2 ZARZĄD.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

150 mk. za wyraz

15.000 szpych dębowych, kloce dębowe sprzedam. Wiadomość administracja „Iskry" Sosnowiec. 2041-1

Sprzedam sklep ul. Renardowska 19. 2108 2

Wolant do sprzedania. Wiadomość w „Iskrze" w Dąbrowie. 2114-1

Kawiarnia z całym urządzeniem oraz pokój z kuchnią i przedpokój do odstąpienia. Wiadomość administracja „Iskry" w Sosnowcu. 2119-3

Kompletne urządzenie restauracyjne, sklepowe i kuchenne do sprzedania w składzie wódek w Sielcu ul. Renardowska Nr 20. 2120-2

Do sprzedania wóz ciężarowy, jedno konny. Wiadomość w „Iskrze" Będzin. 2130 2

Okazyjnie do sprzedania nowa suknia. Sienkiewicza 16 Szumowska. 2140

Posady i prace.

Zaofiarowane 150 mk. za wyraz.

Potrzebna modystka. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 2139-2

Apteka Wejmera w Niwce poszukuje kasjerki. 2126

Potrzebne zdolne panienki do szycia bielizny, haftu, dziurek oraz ręcznych mereżek. Wiadomość „Iskra" 2134

Potrzebny chłopiec uczciwych rodziców do cukierni Wistehube, Piłsudskiego 36. 2149

Poszukiwane 80 mk. za wyraz.

Osoba inteligentna poszukuje miejsca zarządzającej domu lub opiekunki dzieci na wyjazd. Zgłoszenia pod „Praca" do „Iskry" Dąbrowa. 2136-3

Samodzielna korespondentka buchalterka, zdobrym niemieckim, stenografją przyjmie pracę od godziny 5. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry" sub „Buchalterka". 2063-1

Rachmistrz magazynier przyjmie posadę od zaraz. Łaskawe oferty do „Iskry" dla C.Z. 2077-2

Młody mężczyzna z średnim wykształceniem, rocznym kursem handlowym i półroczną praktyką biurową, poszukuje zajęcia jako pomocnik buchaltera — korespondent — stenograf, względnie innej odpowiedniej posady biurowej. Łaskawe zgłoszenia Dąbrowa poste-restante K. K. 2081

Buchalter z dłuższą praktyką w jednym z tutejszych większych przedsiębiorstw handlowych poszukuje zajęcia poza biurowego od godz. 6—8 wieczorem. Zgłoszenia do administracji „Iskry" pod „Buchalter" 2122-2

Lokale.

150 mk. za wyraz.

Poszukiwany pokój umeblowany w Dąbrowie Górniczej—śródmieście. Oferty składać pod adresem: Inż. Fr. Skrebowski, Tow. Franko Rosyjskie w Dąbrowie Górn. 2079-1

Poszukuję pokoju umeblowanego w centrum za węgiel. Zgłoszenia do administracji „Iskry" pod „Lokator". 2123

Różne.

150 mk. za wyraz.

Oddam na własność dziewczynkę 2 tygodniową niechrzczoną. Wiadomość w administracji „Iskry". 2133

Zgubione dokumenty.

80 mk. za wyraz.

Krukiewicz Jan zgubił portfel zawierający kartę powołania wydaną przez PKU Będzin i różne dokumenty. Znalazcę uprasza się o zwrot do administracji „Iskry" w Sosnowcu. 2077-1

Trzewiczkowi Szymonowi skradziono kartę powołania wydaną przez PKU Będzin. 2083-1

Poświatowski Władysław zgubił kartę tożsamości wydaną w Krzywiniu (Poznańskie) 2084-1

Tomsia Władysław zgubił tymczasowy dowód osobisty wyd. przez gminę Rabsztyn, powiat Olkusz i kartę zwolnienia wydaną przez PKU w Będzinie. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do gminy Rabsztyn. 2089-1

Majchrzak Antoni (r. 1890) zgubił kartę powołania wydaną przez PKU w Będzinie. 2090-1

Buła Bolesław (r. 1897) zgubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną przez 10 pułk artylerji ciężkiej w Skierniewicach. 2093-1

Szaja Pinkus Lichtensztein zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 2107-2

Skowron Stanisław I zgubił książeczkę Kasy Chorych, wydaną przez kopalnię „Reden". 2113-2

Piotr Iwański zgubił dokumenty wojskowe wydane przez PKU. Będzin. 2116-2

Cichemu Stefanowi zginęła karta demobilizacyjna wydana przez PKU Pińczów. 2137 3

Piaszewskiemu Józefowi zginęła karta demobilizacyjna wydana przez PKU Miechów. 2138-3

Haberek Jan (r. 1898) zgubił książeczkę zwolnienia wydaną przez PKU w Będzinie, którą unieważnia się. 2128 3

Korman Szmul (r. 1890) zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU w Piotrkowie i dowód osobisty, wydany przez gminę Żarki, powiat Będzin. 2127-3

Cierpiński Stanisław (r. 1897) zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wydane przez 7 kompanję zapasową sanitarną w Grodnie i książeczkę Kasy Chorych, wydaną przez biuro budowlane Kosińskiego w Dąbrowie Górniczej. 2129-2

Antoniemu Drożdżowi skradziono książkę zwolnienia wydaną przez P K U Będzin, legitymację związku handlowo-przemysłowego oraz inne dokumenty. 2131-3

Bielawski Mieczysław zgubił książkę chlebową wydaną przez kop, „hr. Renard". 2132-3

Mercie Michałowi skradziono portfel zawierający kartę zwolnienia wydaną przez P K U Będzin. 2134-3

Julian Nogajczyk zgubił książkę chlebową wydaną na kop „Renard". 2143

Machera Mieczysław zgubił kartę powołania wydaną przez P K U Będzin. 2144-3

Zarębie Antoniemu skradziono portfel zawierający dowód osobisty wydany przez gminę Olsztyn, świadectwo ślubne i kartę demobilizacji wydaną przez P K U Częstochowa 2147-3

Redaktor W. Monsiorski.

Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska 1.